Nr. 115 Kraków, czwartek 23 maja 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

## Debata polityczna na kongresie P. P. S. D. — główne referaty. — Rewizya u byłego cara. — Arcyb. Hermogeses i książę Dołgoruki chcieli mu ułatwić ucieczkę.

## Podział Czech i represye w Pradze.

Wczoraj po poł. poseł Stanek zjawił się u prez. ministrów Seidlera, wnosząc zażalenie przeciwko zarządzeniom policyi w Pradze i przeciw zawieszeniu „Narodnich Listów".

Prasa czeska ostro potępia rozporządzenia podziałowe dla Czech; z prasy wiedeńskiej komentuje je krótko w sensie krytycznym „Arbeiter Zeitung", stwierdzając, że jest to pomysł czysto biurokratyczny. Przed 50 laty byłoby to miało jakiś sens — dziś działa wprost komicznie.

O represyach praskich napisała „Arb. Ztg." obszerniej — pod szerszym kątem widzenia:

„Co to były za „wydarzenia", mające usprawiedliwić zarządzenia policyi, nie jest powiedziane, a określenie ich, jako „zdrada stanu", po przesadnem używaniu tego wyrazu, nie może liczyć na wrażenie. Czesi, jak wiadomo, są obecnie osławieni i samo przestawanie z nimi wystarcza, ażeby stracić kredyt u miarodajnych czynników. Ale zła reputacya Czechów nie przeszkadzała temu, że ludy nie-niemieckie cisnęły się wprost do Czechów, podnosząc swoją solidarność z nimi, solidarność przedewszystkiem w niechęci do obecnego państwa.

Był to jedynie jubileusz teatru i nie byłoby dziwnem, gdyby goście nie przybyli. Ale oni **chcieli** przybyć — była to właśnie idea połączenia się ludów w Austryi, które się czują uciśnionemi i pokrzywdzonemi, a czują się wszystkie. I w tym względzie godnem jest uwagi, że stawiły się narody, które przy podobnych sposobnościach nie widziano: naprzykład **Polacy**, Chorwaci i Włosi. Niech będzie prawdą, że goście polscy nie byli przedstawicielami Koła polskiego — jak to się mówi na pociechę stronnictw niemieckich, szukających legendarnej większości parlamentarnej — ale pewnem jest, że oni przez swoje odwiedziny o wiele lepiej wyrazili nastrój ludu polskiego, niż Koło polskie.

Godną uwagi jest także obecność Włochów, których imieniem poseł Conci powiedział słowa, pełne aluzyi, że nic tak nie jednoczy, jak wspólne nieszczęście. Nie trudno pojąć, że naród, który przez cztery lata był poniewierany, szuka sposobności, ażeby się swobodnie wypowiedzieć. Tylu już ludzi nosi piętno zdrajców, że nie jest wcale dziwnem, jeżeli się chcą spotkać i okazać, że jest ich niemało.

Marne („armselige") zarządzenia policyi mogą na owych „wydarzeniach" ostrzyć swój dowcip — ale przekonaniom nic nie zrobią. A tak jest właśnie, aczkolwiek władcy w Wiedniu nie chcą tego wiedzieć i ciągle sądzą, że się z tem uporają, nazywając to zdradą stanu. Te wszystkie narody nie chcą mieć nic do czynienia z obecnem państwem austryackiem, uważają je za negację swoich ideałów narodowych i są przekonane, że te ideały ich są silniejsze. Co za dziecińctwo sądzić, że to głębokie i silne wrzenie, że ten rwący strumień narodowego uczucia można ułagodzić zarządzeniami policyi w Pradze. Będzie to jedynie podsycaniem narodowego ognia."

### Legion czesko-słowacki we Włoszech.

„Italia" podaje garść nowych szczegółów o ochotniczych legionach czesko-słowackich na froncie włoskim.

Przed wysłaniem oddziałów legionowych na front — naprzód gruntownie je wykształcono; oddziałów tych nie użyto w jednym odcinku frontu, lecz rozdrobniono je wzdłuż całej linii bojowej.

Ich zadanie polega

**na utrzymaniu kontaktu ze swoimi braćmi, walczącymi w szeregach austryackich;**

kontakt ten utrzymuje się przez **śpiewanie czeskich pieśni narodowych, przez nawoływania w czeskim języku i t. p.**

W szeregach czeskiego legionu stanęły do boju **wszelkie klasy społeczne, a w szczególności studenci czescy.**

**Podstawą formacyi legionu były czeskie organizacye sokole.**

## Jubileuszowe uroczystości w Pradze.

Jak było do przewidzenia, uroczystość pięćdziesięciolecia teatru narodowego w Pradze przekształciła się na imponującą manifestacyę polityczną, dającą wyraz uczuciom i dążnościom całego narodu czeskiego. Było to zupełnie zrozumiałe wobec roli, jaką odegrał pierwszy teatr narodowy w Pradze. Lat temu pięćdziesiąt, kiedy naród czeski dopiero odzyskiwał krok za krokiem swoje stanowisko w rodzinie narodów cywilizowanych, teatr czeski był (po za kościołem) jedynem miejscem, skąd mogła rozbrzmiewać publicznie mowa czeska. To też teatr stał się potężną dźwignią odrodzenia — nietylko kultralnego, ale i politycznego, albowiem krzepił, rozszerzał i pogłębiał świadomość narodową szerokich kół ludności, tkwiących jeszcze pod wielu względami w matni germanizacyi.

Toteż uroczystości jubileuszowe musiały przybrać charakter polityczny — i to ogólno-narodowy. Brały w nich udział wszystkie warstwy ludności, ludzie wszelkich odcieni partyjnych, a goście słowiańscy, którzy przybyli na jubileusz do Pragi, mogli podziwiać niesłychaną zwartość i solidarność całego narodu czeskiego pod względem jednolitości dążeń politycznych. Niepodległe państwo czeskie, obejmujące również Słowaczyznę węgierską — oto ideał, który wyznaje obecnie całe społeczeństwo czeskie. Ponieważ zaś naród czeski stoi na bardzo wysokim stopniu rozwoju kulturalnego, przeto ideał ten rozumiany jest przez masy ludowe, chłopskie i robotnicze, tak samo jak i przez inteligencyę.

Uroczystości praskie były właśnie manifestacyami całego narodu czeskiego na cześć tego ideału. W setkach mów wybitnych polityków, działaczy kulturalnych, przedstawicieli młodzieży i t. d., przebijała się głęboka wiara w bliskie urzeczywistnienie tego ideału, w jego realność i osiągalność. Wprost imponująca jest ta głęboka wiara całego narodu czeskiego w zwycięstwo sprawy czeskiej, każdego musi uderzać ten niczem nie dający się zachwiać optymizm, który tryskają wszystkie wypowiedzenia się mowców czeskich, a za ich przykładem i południowo-słowiańskich.

Bo trzeba wiedzieć, że południowi Słowianie — Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie z państwa austro-węgierskiego idą obecnie ręka w rękę z Czechami, dążąc u siebie w domu do urzeczywistnienia tych samych haseł niepodległej państwowości. Słowian południowych przyjechało do Pragi około 2-ch setek. Reprezentowali oni wszystkie kraje słowiańskie, Dalmacyę, Chorwacyę, Bośnię i serbskie ziemie Węgier, a wszyscy byli przeniknięci jedną myślą — solidarności z Czechami w walce swej. Czesi bowiem już oddawna nawiązali ścisłe porozumienie z południową słowiańszczyzną, a młodzież południowo-słowiańska jest, rzec można, wychowana przez Czechów, na ich ideologii i przykładach praktycznych. Toteż w Pradze panowała nadzwyczajna solidarność między Czechami a południowymi słowianami. Pierwsi traktowali ostatnich, jako „swoich" w zupełności, jako sprzymierzeńców na śmierć i życie.

Innym poniekąd był stosunek do przybyłych na uroczystość Polaków. Przyjechało nas stosunkowo dość dużo, bo okoł 40 osób. Reprezentowany był świat literacko-artystyczny (Kasprowicz, Siedlecki, Szukiewicz, Stasiak), naukowy (prof. Siedlecki, Bujak, Sobieński, Konopczyński), polityczny (posłowie: Głąbiński, Tetmajer, Witos, Śliwiński. Moraczewski). Pozatem dość licznych reprezentantów wysłała prasa i młodzież. Otóż Czesi wyróżnili wszędzie Polaków, darząc ich objawami gorącej sympatyi, wysuwając ich przedstawicieli na pierwsze miejsce, ale w tem wszystkiem widać było, że traktują Polaków dopiero, jako przyszłych sprzymierzeńców, których jeszcze trzeba zjednać, pozyskać, a przedewszystkiem uświadomić co do konieczności pójścia wspólną drogą do wspólnego celu.

Podkreślić należy, że tym razem Polacy mogli się czuć w Pradze całkiem inaczej, niż dawniej. Ubyła carska Rosya, a więc znikła ta przepaść, która dzieliła granicą nieprzekraczalną Polaków od Czechów. Ani razu nie wspomniano o Rosyi przez cały czas uroczystości, natomiast polskie walki wolnościowe, polski ruch niepodległościowy spotykały się raz po raz z gorącymi wybuchami entuzyazmu. Mowy polskie, zwłaszcza przemówienie posła Moraczewskiego (na olbrzymiem zgromadzeniu socyalistycznem w „Giełdzie zbożowej", oraz w ogrodzie „Mieszczańskiej Besedy") wywoływały burzę długo nie milknących oklasków. — Odezwania się Polaków, jakkolwiek nie posiadające tego charakteru bezwzględnego oddania Czechom, co mowy południowych Słowian, wywoływały nastrój sympatyi dla Polaków, który wybuchał wszędzie manifestacyjnymi okrzykami, gdzie się tylko Polacy pokazali.

O samym przebiegu roczystości nie będę pisał obszerniej. Zorganizowane zostały z najdoskonalszą umiejętnością, a przedstawiciele komitetu uroczystościowego dokazywali wprost cudów, zjawiając się wszędzie, służąc gościom pomocą, wskazówkami, informacyami, ułatwieniami i t. d. Podejmowano nas wspaniale, posuwając gościnność do niepraktykowanych granic. Pomimo, że uroczystości oficyalne szczelnie wypełniały czas na nie przeznaczony, zdążono nam jeszcze pokazać Pragę i jej osobliwości, urządzić parę wycieczek, nie mówiąc już o tem, że uświadomiono nas i agitowano od rana niemal do rana, bo niektóre manifestacye kończyły się późno po północy. Toteż wyjechaliśmy wszyscy z Pragi pod wrażeniem niesłychanej tężyzny narodu czeskiego, pokrzepieni na duchu, zarażeni tym zdrowym optymizmem, jakim jest przesiąknięte to społeczeństwo i wdzięczni mu za te liczne objawy sympatyi, jakiml nas przez cały czas darzono. W.

## O wojsko polskie.

W „Przeglądzie Polskim", wychodzącym w Kijowie, czytamy t. p. „O honor rządu polskiego" następujące, przez kijowską cenzurę niemiecką dozwolone do umieszczenia słowa:

„Bitwa pod Kaniowem wynikła na tle czysto politycznego zatargu, bynajmniej nie miejscowego. Jest to, jak wynika z poniższego komunikatu urzędowego (mowa o komunikacie Dow. Wojsk Pol. na Ukrainie, z którego wyjątki wczoraj umieściliśmy. — Przyp. Red.), epizod akcyi politycznej, dokonywającej się w kraju.

Dowództwo wzięło na seryo stosunek zależności swojej, przyjęty względem Rady Regencyjnej w myśl zawartego układu i w dobrej wierze lojalności swojej bronić postanowiło.

W istocie zatarg istnieje nie między siłami zbrojnemi tutaj, lecz w Warszawie na gruncie czysto politycznym.

Kaniów był to tylko symptom."

(Jeśli do tego dodamy, zdaje się, że pewne wieści o tem, że Rada Regencyjna

była zmuszoną zwolnić wojska polskie korpusu gener. Dowbór-Muśnickiego od wszelkich, względem niej obowiązków, oraz że korpus ten stoi w przededniu

poważnych wypadków, analogicznych do smutnych dziejów 2 korpusu na Ukrainie, dopiero we właściwem świetle ukażą się nam „kompetencye" rządu polskiego w sprawie wojska polskiego.

A nie tak dawno generał Muśnicki telegrafował do 2 korpusu swój rozkaz, w którym czytaliśmy, że „generał Beseler zgodził się na to, by Rada Regencyjna zabierała głos w sprawie wojsk polskich". Dzienniki warszawskie, a za niemi i „N. Reforma" nazwały to: „Rozszerzeniem kompetencyi Rady Regencyjnej". Przyp. Red.).

Poniżej podajemy garść nowych wiadomości o walkach 2 korpusu Wojsk Polskich na Ukrainie.

Jak wiadomo dnia 6 b. m. o g. 9 wiecz. zjawił się w komendzie 2 korpusu polskiego w Kaniowie oficer niemiecki 28 bryg. niem. piech. obr. kraj., który dowódzcy korpusu przedłożył ultimatum.

Ultimatum przesyłał generał major Zierold, dowódca 28 brygady, która otoczyła wojska polskie.

Treść ultimatum (w skróceniu) była następująca:

Nr. 731. Do Dowódcy 2 pol. korpusu, wzgl. do jego zastępcy. Dowództwo niemieckie w Kijowie zarządziło, aby 2 korpus złożył natychmiast broń i poleciło mi przeprowadzenie tego rozkazu. Zapytuję, czy korpus jest gotów do dobrowolnego złożenia broni, czy też żąda gwałtownego rozbrojenia. W pierwszym wypadku należy dostawić do komendy 28 bryg. szefa sztabu korpusu i trzech oficerów sztabowych, jako zakładników. Korpus ma oddać wszelką broń, amunicyę, armaty, wozy, konie i t. p. Oficerowie i żołnierze pozostaną w oznaczonem miejscu pod strażą niemiecką. Jeśli korpus odmówi dobrowolnego oddania broni, będę zmuszony chwycić się tych środków, które uznam za stosowne do przeprowadzenia wydanego mi rozkazu. Oczekuję do g. 12 w nocy krótkiej, jasnej i pisemnej odpowiedzi, czy korpus jest gotów złożyć broń dobrowolnie, czy też stawi mi opór. W tym wypadku postąpię, jak wyżej wspomniałem. 6 maja br. kwatera sztabu 28 bryg. obr. kr. Cukrownia Minorówka. — Podp. Zierold, gen. maj."

Ultimatum to na pół godziny przed upływem terminu zostało cofnięte.

Bez poprzedniego uprzedzenia zaatakowano w nocy z 9 na 10 b. m. bm. wojska polskie, które zostały tym atakiem zaskoczone. Dlatego też piątą dywizyę wraz ze sztabem udało się rozbroić wśród ciemnej nocy; u pozostałych oddziałów natrafiono na energiczny opór. Korpus, rozporządzający ciężką artyleryą, której atakujący nie mieli, rozpoczął walkę, podczas której odbił prawie całą rozbrojoną już piątą dywizyę,

a Niemcom zadał znaczne straty.

Zacięta walka toczyła się przez 2 następne dni, a dopiero po zupełnem wyczerpaniu amunicyi i żywności, przyszło ze strony polskiej do kapitulacyi, przyczem uzyskano warunki honorowe.

Pewna część wojska nie wzięła udziału w kapitulacyi i wycofała się na Zołotonoszę ku brodom na Dnieprze.

Z tym oddziałem udał się też dowódca korpusu wraz z większością starszych oficerów. Oddziały te znajdują się już po lewym brzegu Dniepru.

Do niewoli niemieckiej dostało się około 3.000 żołnierzy; wśród nich niema ani jednego z oficerów sztabowych. Ludność miejscowa niosła Polakom pomoc i opiekowała się rannymi. Jeńców polskich wysłano do Białej na Podlasiu.

# Z frontów wojennych.

Komunikat niemiecki donosi, że na froncie od Vormezeele aż na zachód od Dranoeter, bardzo silna walka ogniowa była przygrywką do ataków angielskiej i francuskiej piechoty, których główny cios wymierzony był na górę Kemmel i jej zachodnie zbocza. Francuskie wojska wyruszyły wielu falami do ataku i

i wtargnęły w strefę lejów w pozycyach niemieckich.

Kontratak zdołał część obsadzonych pozycyi oczyście z wroga.

Ponowne ataki wieczorne z Loker i nocne częściowe wypady na północny-wschód od Loker zostały odparte.

Na innych frontach upłynął dzień stosunkowo spokojnie.

Pod silniejszem ogniem stały stanowiska niemieckie i tylne miejscowości po obu stronach rzeki Lys, zwłaszcza w związku z lokalnymi utarczkami piechoty na północny-zachód od Merville.

Wieczorem także pod Bucquoy i Hebuterne, na północ od Bretonneux i od Avry chwilowo powiększył się ogień.

Austryacki komunikat stwierdza, że na włoskim froncie działalność wywiadowcza obu stron doprowadziła do kilku starć.

Nad jeziorem Loppio pod Asiago, na Monte Sasso Rosso odparto włoskie patrole.

Pod Caposille wydarli Włosi jeden rów forpocztowy.

# Z Podlasia.

„Głos Ziemi Chełmskiej" donosi:

„W okolicach Białej Siedleckiej życie polskie nie rozwija się normalnie, gdyż warunki polityczne układają się tam w sposób tamujący swobodę narodowego życia. Organizacye i instytucye, które gdzieindziej cieszą się zupełną swobodą działania, tu nie mogą nawet zapoczątkować pracy. Tak n. p. Koła P. M. S. albo Związek Kółek rolniczych przy Centralnym Towarzystwie Rolniczem nie są tu uważane za placówki legalne. Szkolnictwo polskie walczy z ogromnymi trudnościami, gdyż zachodzą fakty usuwania uczącej się po polsku dziatwy z domów szkolnych, wobec czego lekcye odbywają się nieraz w warunkach rozpaczliwych, w izbach mieszkalnych, gdzie dzieci nie mają na czym usiąść. Szkoły ukraińskie znajdują się w warunkach nieporównanie lepszych, lecz ilość uczęszczającej do nich dziatwy jest minimalna. Uczniowie tych szkół rekrutują się przeważnie z pośród dzieci „pińczuków", sprowadzonych tu w czasie wojny (ewakuowanych z Polesia. Red. Nap.).

Ogniskiem agitacyi ukraińskiej jest wydawane w Białej przez jednego z rusińskich profesorów uniwersytetu lwowskiego pismo: „Ridne Słowo". Pismo to w swej zaciekłości antypolskiej w niczym nie ustępuje najzagorzalszym wydawnictwom rusińskim z Galicyi wschodniej. Wogóle działacze ukraińscy cieszą się dużą swobodą ruchów na Podlasiu. Są oni zaopatrzeni w dokumenty uwierzytelniające, stwierdzające, iż dany osobnik jest członkiem organizacyi ukraińskiej. — W ostatnich czasach pojawiają się również legioniści ukraińscy. Są oni umundurowani, lecz nie posiadają broni.

Życie gospodarcze pozostawia ogromnie wiele do życzenia. Nie mówiąc już o swobodzie rozporządzenia plonami własnej ziemi, warunki produkcyi przedstawiają się fatalnie, gdyż według obliczeń przybliżonych jeden koń wypadnie obecnie na trzy gospodarstwa. Naturalnie utrudnia to niezmiernie osiągnięcie odpowiedniego zbioru, a węc pociąga za sobą daleko idące konsekwencye w postaci kar pieniężnych i innych.

To też wśród ludności miejscowej daje się zauważyć nastrój silnego przygnębienia, wywołanego tak trudnymi warunkami wojennego życia."

# Z ostatniej chwili.

### Aresztowania na Ukrainie.

„Kijewskaja Myśl" w Nrze z 16 b. m. wylicza szereg osób, aresztowanych przez władze austryackie i dostarczonych do Kijowa.

W liczbie aresztowanych znaleźli się między innymi powiatowi komisarze: Wajsyński—Brezkun i olhopolski Stratienko, komendant olhopolski pułk. Macan i pomocnik tegoż sotnik Marczuk, nowo-uszycki komisarz pow. Drahomirecki, przewodniczący podolskiego guber. zarządu ziemstwa Samoszenko i t. d.

### Sprawa Mikołaja Romanowa w Central. Kom. Wykonaw. „sowietów".

Gazety rosyjskie z 10 b. m. przyniosły sprawozdanie z posiedzenia C. K. Wyk., na którym przewodniczący Swiedłow udzielał informacyi co do byłego cara.

Musiano go wywieść z Tobolska, gdyż istniały próby przekupienia okolicznej ludności, a straż ustanowiona przez Kierenskiego, rozbiegała się i była już zdekompletowana do połowy.

Postanowiono przywieść byłego cara do Jekaterynburga; dokonano tego na półtora tygodnia przed datą relacyi. — Mikołaj Romanow został wraz z żoną i jedną z córek przewieziony do nowego miejsca pobytu. Razem z nimi przyjechali arcybiskup Hermogenes i książę Wasyl Dołgoruki.

**Syn Mikołaja Romanowa chory** — przewozić go wobec złego stanu dróg nie można było. Pozostał on czasowo z innemi członkami rodziny w Tobolsku pod silną strażą.

Przy Mikołaju Romanowie dokonano w Jekaterynburgu rewizyi, znaleziono przy nim 80.000 rubli, odebrano mu korespondencyę.

Odebrano też korespondencyę arcybiskupa Hermogenesa i ks. Dołgorukiego, świadczące o próbie uwolnienia Mikołaja.

Z chwilą tą zostali obaj aresztowani i osadzeni razem z Mikołajem.

Były car przy rewizyi oświadczył: „Dotąd miałem do czynienia z porządnymi ludźmi, a teraz ludzie brutalni (grubyje ludi) wtrącają się do mojego życia osobistego".

### Uzupełnienie gabinetu ukraińskiego.

Biuro Wolffa donosi: Socyalista federalista Doroszenko został zamianowany zawiadowcą ministerstwa spraw zagranicznych, prf. Sienkowski ministrem oświaty, tajny radca, październikowiec Lerche, były przewodniczący komisyi skarbowej trzeciej Dumy, dyrektorem kancelaryi kredytowej.

### Były car przed sądem.

„Russkoje Słowo", które teraz wychodzi, jako „Nasze Słowo", donosi: Ustanowiono komisyę bolszewicką pod przewodnictwem Krylenki, jako trybunał sądowy nad byłym carem, któremu akt oskarżenia zarzuca wywołanie zamachu stanu w celu zmiany ordynacyi wyborczej do Dumy, nieprawne użycie pieniędzy publicznych i inne przestępstwa. Wysłano do Tobolska eskortę strzelców łotyskich, aby byłego cara sprowadzić do Moskwy.

### Rozwiązanie skautowych związków w Poznańskiem.

„Berl. Loc. Anz." donosi, że generalna zastępcza komenda w Poznaniu rozwiązała wszelkie polskie związki skautowe. Rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

# KRONIKA.

Kraków, środa, 22 maja.

Ze sprawozdania z Kongresu partyi podajemy dziś główną część, mianowicie debatę polityczną, w dość obszernem streszczeniu; szczupłe ramy pisma i warunki cenzuralne sprawiają, że nie możemy zupełnie dokładnie podać ani referatów, ani dyskusyi, ani wniosków. Wobec tego zwracamy uwagę tow. prowincyonalnych, że 1. egzekutywa wyda broszurę, zawierającą w dokładnem brzmieniu rezolucye, które nie znalazły się na szpaltach „Naprzodu" ze względu na brak miejsca i że 2. sekretaryat egzekutywy prześle organizacyom wszystkie wogóle rezolucye w brzmieniu nieuszczuplonem cenzurą.

Jutro podamy — już w bardziej zwartem streszczeniu dalsze debaty, wybory i przebieg zebrań towarzyskich.

**Sprzedaż mięsa w jatkach miejskich.** Magistrat przypomina niniejszem, że w myśl ogłoszenia z dn. 11 b. m. miejskie Biura okręgowe dla kart chlebowych wydają w dniach dzisiejszym i jutrzejszym nowe legitymacye do poboru mąki, oznaczone lit. A. (białe), B. (czerwono-żółte) i C. (zielone). Te legitymacye będą uprawniały także do poboru mięsa w jatkach miejskich, których 5 otwiera się już w najbliższy czwartek, t. j. 23 b. m.

Z powodu nadejścia pierwszych transportów bydła z Ukrainy, prezydyum miasta poleciło administracyi akcyzy otworzyć we czwartek dnia 23 b. m. obok dawniej istniejącej jatki przy ulicy Kopernika l. 1, jeszcze dalsze cztery.

Niezależnie od tego w każdą sobotę będzie sprzedawana w dwóch jatkach miejskich, tj. przy placu Jabłonowskich i w kramach miejskich w dzielnicy Podgórze kiełbasa wojenna po cenie 13 kor za 1 kg.

Do nabywania mięsa i kiełbasy wojennej upoważnione są jedynie te osoby, które wykażą się legitymacyami A. (barwy białej) i B. (barwy pomarańczowej), upoważniającemi do poboru mąki w okresie od 12 maja do 31 sierpnia b. r., tj. osoby, korzystające z bonów. Sprzedaż mięsa odbywać się będzie w każdy poniedziałek, środę, czwartek i sobotę w godzinach przedpołudniowych od 7 arno.

**Mąkę na bieżący tydzień** otrzymają wszyscy konsumenci do sklepów miejskich przydzieleni, t. zn., posiadający i nieposiadający bony. Wydawać nie rozpocznie się od środy, 22 bm. tylko na nowe legitymacye na pobór mąki, oznaczone literami A, B i C, za odcięciem kuponu 162, w następujący sposób: Na odcinki dolne karty kontrolnej otrzymają konsumenci po 25 dkg. mąki kukurudzianej, nadto na 5 odcinków karty kontrolnej chlebowej po 25 dkg. grysiku kukurudzianego. Osoby, stołujące się w restauracyach, otrzymają swe racye na 10 odcinków karty chlebowej.

**Repertuar teatru ludowego.**

Środa: Róża Stambułu.

Czwartek: Śluby dębnickie.

# Debata polityczna na XIV. kongresie P. P. S. D.

*Pierwszy dzień obrad.*

Podaliśmy ju żogólną charaktersytykę kongresu, szkic całego jego przebiegu oraz dokładny przebieg przedpołudniowego posiedzenia w sobotę (1 dzień).

Przypominamy więc, że w sobotę zagail zjazd tow. poseł Marek, że wysłano telegramy do Piłsudskiego, Adlera i Liebknechta, że przemawiali gorąco oklaskiwani goście z PPS. i tow. Nemec z Czech.

Po południu nastąpiły główne referaty 1). tt. posłów dra Diamanda i Daszyńskiego, wysłuchane z natężoną uwagą. Podajemy je poniżej w dość obszernem streszczeniu, z zastrzeżeniem jednak, że wobec zrozumiałych powodów streszczenie to nie może być zupełnie dokładne.

Zanim jednak przejdziemy do referatów, podamy na tem miejscu — według sprawozdania komisyi weryfikacyjnej — liczbę delegatów. Otóż wszystkich delegatów było 145; pozatem było 20 członków Zarządu, 8 posłów, 2 uczestników z głosem doradczym, razem już 175 uczestników. Do tego należy dodać 6 gości z PPS i 3 z Czech. Razem więc 184 czynnych uczestników. W liczbie 145 uczestników było z Galicyi 112 del. z 42 miejscowości, 30 del. z 22 miejscowości Śląska i Moraw, wreszcie 3 delegatów z Wiednia.

Przechodzimy do referatów.

## Referat dra Diamanda.

Tow. D i a m a n d wskazuje na to, jak szybko zmieniała się sytuacya w okresie wojny. Do tych zmian musiała przystosowywać się taktyka klubu posłów P. P. S. D. Oczywiście tedy nie można żądać od klubu tej konsekwencyi w polityce, której nie było w życiu politycznem wogóle. Można odróżnić 3 fazy w historyi klubu — przed wstąpieniem do Koła, podczas pobytu w Kole, po wystąpieniu z Koła.

Przed wstąpieniem do Koła byliśmy niezmiernie skrępowani trudnymi warunkami policyjnymi, cenzuralnymi etc. Prowadziliśmy politykę N. K. N. Polityka i historya N. K. N. jest znaną, znana jest także polityka endeków i podolaków, ich oderwanie się, rozbicie wschodniego Legionu. Nasz udział w N. K. N. nadał mu wobec tego charakter, że tak powiem, nieco socyalistyczny. Położenie Polaków jest zupełnie wyjątkowe, gdyż nie mają swego rządu, rzeczywistego wyrazu woli narodu, podczas wojny to jest konieczne. To też położenie socyalistów polskich było niezmiernie trudne. Wszak najdzielniejsza część wojka polskiego — to byli socyaliści, i tem większe znaczenie miałoby istnienie jednolitego narodowego organu kierowniczego. Socyaliści wobec tego silnie odczuwali wszystkie intrygi, prowadzone przeciwko N. K. N. i najenergiczniej walczyli z endekami i podolakami.

Tymczasem odżywało znaczenie Koła Polskiego i powstało niebezpieczeństwo powstania aż dwóch równorzędnych organów. P a r t y j n i e to może by była wygodna sytuacya, lecz dla interesów narodowych byłaby to klęska. Wrogowie bowiem Polaków wysuwaliby ten to drugi organ, wygrywaliby jeden z nich przeciwko drugiemu. Musieliśmy nie dopuścić do takiego stanu rzeczy. W takiej sytuacyi nie mogliśmy — nie będąc w Kole — mieć wpływu na tak ważną korporacyę jak Koło. W tym momencie demokratyczne czynniki w Kole zwróciły się do nas z wezwaniem, abyśmy zasilili demokratyczny kierunek w Kole. Parlamentu wówczas nie było i nie było prawdopodobieństwa jego zwołania. Wówczas nie było mowy o działaniu Koła w parlamencie. Koło było reprezentacyą większości narodu polskiego w Galicyi, czy mieliśmy wziąć udział w tym parlamencie polskim? Wszak zasadniczo bierzemy udział w parlamencie, jakkolwiek nie jesteśmy tam w większości. Wszak nigdy mównicy parlamentarnej nie wyrzekamy się. Cała koncepcya zresztą wówczas polegała na połączeniu Galicyi z Królestwem i nie mogliśmy pozwolić, aby w tej sprawie zapadła decyzya bez naszego wpływu.

Tak było do 5 listopada, do ogłoszenia państwowości Królestwa bez Galicyi i do listu cesarskiego o wyodrębnieniu Galicyi. Koło wzięło na siebie opracowanie konstytucyi dla wyodrębnionej Galicyi. Udział socyalistów w tych pracach był bardzo wybitny i wpływ zgoła dysproporcyonalny do ich liczebności.

Tymczasem nastąpiła śmierć Stuergkha i era parlamentarna. Nikt oczywiście tego nie przewidział jak i tak długiego trwania wojny. Oczywiście musieliśmy prowadzić akcyę polityczną w Kole na razie dalej. Zarzuty nam stawiać mogą tylko ci, którym obcy jest punkt widzenia narodowy. — Wszak rozumieliśmy dobrze, że akcya społeczna socyalizmu jest niezmiernie trudna.

— Słyszeliście przedstawiciela P. P. S., jak zgubnem jest dla proletaryatu rozdźwięk w sprawach narodowych. Nie pozwolimy rozedrzeć tych 2 kwestyi — narodowej i społecznej — które się zrosły ze sobą. We Francyi, Anglii, Niemczech nie robią żartów z tymi, którzy nie poddają się woli narodu. Nasze jednak społeczeństwo jest skazane na dobrowolną zgodę; może powstać mnóstwo różnych grup i każda może mieć pozór legalności, bo żadna inna grupa prawdziwej legalności nie ma.

To też socyaliści w Kole pracowali w kwestyach narodowych z wielką energią i talentem i to przyniosło uznanie dla tej klasy, którą socyaliści zastępowali (brawo!)

To się później zmieniło. Padł carat. Nie będę tu mówił o tem, czy w przyszłości już nie będzie niebezpieczeństwa rosyjskiego. Wpłynęło to w każdym razie na nasze stanowisko w Kole. Druga rzecz — to wewnętrzna polityka austryacka. — Tej gimnastyki na linewce my, socyaliści, nie umiemy. W Kole byliśmy opozycyą. Koło jednak stało się w parlamencie stronnictwem i to stworzyło dla nas sytuacyę niedogodną. Tembardziej, że w Kole nie było stałej większości.

Pozostać w Kole nie mogliśmy. Dopóki parlamentu nie było, nasza praca miała wiele dodatnich cech. Gdy zaś parlament się zebrał, powstała myśl wystąpienia z Koła. Czekano chwili dogodnej, aby naród zrozumiał, dlaczego występujemy — bo musimy, bo interes narodu, interes klasy robotniczej tego wymaga. Tu również różnice między naszą klasa a innemi bardzo jaskrawie wystąpiły: gdy się ujawnił jaskrawie rządowy, austryacki charakter Koła — musieliśmy z Koła wystąpić. Dla sprawy narodowej mamy większe zrozumienie, niż inni. My dowiedliśmy, że umiemy stanąć z całym narodem do wspólnego warsztatu, gdy tego wymagał interes narodu. Gdy będzie chodziło o państwowość polską, zawsze staniemy w pierwszym szeregu.

Przytem nie zamąciło to wszystko nam świadomości międzynarodowej. Nie stoi ona w żadnej sprzeczności ze stanowiskiem narodowem.

Do dziś dnia mamy świadomość, że postępowaliśmy jak należy (oklaski).

## Referat tow. posła Daszyńskiego.

Nawiązując do spraw, omawianych przez dr Diamanda, mowca podnosi olbrzymie trudności, na jakie napotyka oryentowanie się podczas wojny. Jesteśmy odcięci od światła, skazani przeważnie na to, o czem informuje nas cenzurowana prasa. Grozi nam niebezpieczeństwo odsunięcia od życia w razie, jeśli pozostaniemy zasklepieni w formułkach, jeżeli z nimi będziemy chcieli iść przez świat, nie uwzględniając tego, co się wokół nas dokonywa. Musimy wypadkom spojrzeć w oczy każdej chwili, aby ustalić cel, który logiką żywotną przejdzie przez wszystkie trudności. — Najbardziej zgubne jest tu maniactwo frazesów, które im bardziej połyskują, tem stają się niebezpieczniejsze, które jak opium oszałamiają i usypiają zdrową, prawdziwą rozumną myśl.

Z jakimże celem weszliśmy do tej wojny? Z jednym, spiżowym żądaniem niepodległości narodu polskiego, z żądaniem uzyskania swobodnej ręki, wolnego pobojowiska między pracą a kapitałem. To żądanie stawialiśmy zawsze — czyż mylimy się dzisiaj, gdy to żądanie stawiamy na czele? Czy dążenie to może być nazwane frazesem? Rewolucya rosyjska dała nam największe usprawiedliwienie: bo tylko walką zbrojną w Legionach mogliśmy się do upadku caratu przyczynić. W walce tej padło wielu najlepszych, czyż wyprzemy się tych ofiar, czyż negujemy ten nasz udział w wojnie? Niema tu nikogo, ktoby powiedział, że ta krew przelana na marne, że wsiąkła w ziemię bezpłodnie. A dzisiaj, gdy armii polskiej niema, 10-kroć większa armia gotowa jest do walki za wolność i niepodległość. (Huczne oklaski). Niema sprzeczności między ruchem militarnym, który znalazł swój wyraz ostatni w Legionach a tym, którybyśmy chcieli stworzyć; jedno i to samo źródło obu.

Wojna dobiega już czwartego roku trwania, a nikt powiedzieć nie może, kiedy jej kres. Logika historyi powiada, że do przeprowadzenia pewnego procesu historycznego potrzebna nietylko przestrzeń, ale i czas. (Przykład rewolucyi francuskiej). Nagłe zwycięstwo jakiegoś wielkiego ruchu nie zakończyłoby walki; bo czyż można przypuszczać, że klasa kapitalistów, że imperyalizm i militaryzm tak łatwo podda się, tak bez echa ustąpi ze sceny dziejowej? Okres wypadków, w których krwawym prądzie płyniemy, będzie trwał długo, a domaganie się czegoś stałego dla siebie, własnego warsztatu, zjednoczonego państwa polskiego idzie w kierunku tych zdarzeń, jest czemś, co nas nie zawiedzie. Popatrzmy wokół: nigdzie n. p. nie było tak antywojennych, tak antyszowinistycznych stronnictw socyalistycznych jak w Francyi, ale gdy rozpoczęła się ogromna ofenzywa, gdy dalekonośne działa niemieckie poczęły bombardować Paryż, najwięksi przeciwnicy Clemenceau, zimmerwaldczycy i kientalczycy francuscy dali mu budżet wojenny. Podobnie w Anglii. Poseł socyalistyczny był poprzednio tylko posłem zawodowym, a odżegnywał się od polityki, zostawiając ją dla burżuazyi. A oto wreszcie robotnicy angielscy poszli w deputacyi do Lloyda George'a i oddali mu siebie i wszystko do rozporządzenia, byle powstrzymał inwazyę niemiecką. Tam i wszędzie, wszędzie niepodległość, nietykalność narodu czyni się kamieniem węgielnym wszystkich poczynań.

Ta niepodległość narodowa jest ważna przedewszystkiem dla międzynarodowych socyalistów. Były dwie międzynarodówki, zbankrutowały obie. Róża Luxemburg mówiła, że na wypadek wojny żaden socyalista nie będzie strzelał do proletaryusza żołnierza francuskiego. A oto tuż po wybuchu wojny w parlamencie na pulcie tow. Francka, który zginął jako o c h o t n i k w walce z Francyą republikańską, spoczął wieniec o czerwonych wstęgach! I odtąd 1,800.000 żołnierzy socyalistów niemieckich dźwiga karabiny i toczy bój — czyż buntowali się kiedykolwiek? Nic nie pomoże, gdy zamkniemy oczy, wołając tylko po to, aby trzymać się frazesów! Niech żyje socyalna międzynarodówka! Do prawdziwej solidarności międzynarodowej dojdziemy tylko przy wolności wszystkich narodów i kto chce stworzyć III międzynarodówkę — a chcą wszyscy — ten niech ją oprze na poszanowaniu prawa każdego narodu, aby wszędzie, gdzie on jest na swojej ziemi, mógł występować jako wolny, niepodległy brat innych narodów!

Uznają to wszyscy. Zapytajcie każdego, czy on przyjmie inne rozwiązanie, jak nie na uznaniu niepodległości narodowej. A mimo to międzynarodowa solidarność nie znikła, nigdy nie była tak silną, jak dziś, gdy z drżącym sercem stoimy u czerwonych wrót bliskiej przyszłości.

Lecz usunąć musimy od siebie ciasnotę, małość, tę nędzę niemówienia o kwestyi narodowościowej, wyzbyć się musimy doktrynerskiej myśli, że można nie liczyć się ze sprawami wolności i niewoli narodów.

Wojna wytrąciła z posad równowagi tak narody jak klasy. Wojna z bronią się skończy, lecz nowa, straszniejsza era się zacznie. Obciążenie finansowe setek miliardów, wrazie nie rozwiązania tej kwestyi, groziłyby nędzą przez pół wieku!

Tutaj mowca przechodzi do dokładnego omawiania stosunków wewnętrznych wobec jakich stanie się po wojnie obecnej, wysnuwa z ich groźnej wagi konsekwencye i roztacza perspektywy, w jakim kierunku potoczą się wypadki i losy najbliższej przyszłości i na tym tle przedstawia wielkie zadania klasy pracującej, przestrzegając równocześnie przed nieuwzględnianiem czasowych obecnych warunków, które mogłoby się skończyć katastrofą dla proletaryatu polskiego.

Co się tyczy zadań ściślejszych, bezpośrednich P. P. S. D. w Austryi, to ponieważ wiadomo, że w parlamencie austryackim takim, jak jest obecnie, nie można szukać i spodziewać się rozwiązania spraw tak politycznych, jak socyalnych narodów, które wchodzą w skład Austryi, partya musi szukać porozumienia z Czechami i Niemcami poza parlamentem. Dzisiaj całości partyjnej niema, ale zadaniem naszym powinno być, abyśmy nawiązywali niestrudzenie łączność. Dla licznych przeszkód komunikacyjnych i paszportowych nie możemy na razie złać się z P. P. S. Królestwa Polskiego, lecz chcemy, aby nasze ciała partyjne szukały łączności z socyalistycznymi partyami Królestwa.

Z Rusinami chcemy porozumieć się, nawet co do politycznych punktów spornych — lecz gdzież są ci towarzysze ruscy, z którymibyśmy siedli do jednego stołu?

Nie możemy stanąć na uboczu przy wypadkach, ale nie chcemy brać udziału w komedyach (Rada regencyjna). Do takiej polityki nie potrzebujemy się mieszać, ważniejsze są dla nas konferencye ze skrajnemi radykalnymi czynnikami Królestwa.

Przygotowani jesteśmy politycznie na dłuższe trwanie wojny, więc winniśmy wobec tego spełnić nasz socyalistyczny obowiązek i przy pomocy aparatu partyjnego ująć całą klasę robotniczą

pójść na wieś, pozyskać ją dla siebie — i przygotowywać sumiennie wypadki, o których nie powinno się lekkomyślnie mówić i lekkomyślnie przepowiadać termin ich nadejścia! (Długotrwałe burzliwe oklaski).

Mowca przedłożył do przyjęcia obszerną rezolucyę.

## Dyskusya.

## *Drugi dzień obrad.*

**Tow. dr Drobner** w dłuższej mowie użala się, że nie było sprawozdania komitetu wykonawczego, że należało było przesłać kwestyonaryusze do poszczególnych komitetów, aby je wypełniły (Głosy: Przesłano) i z gotowym faktycznym materyałem przyjść przed kongres.

Następnie mowca podnosi, że przez krytykę nie zmierza do rozbicia, lecz do zbudowania silnej organizacyi partyjnej.

W dalszym ciągu wspomina o broszurze tow. Daszyńskiego: „Cztery lata wojny", i w związku z tym omawia krytycznie sprawę wstąpienia socyalistycznego klubu poselskiego do N. K. N. W końcu oświadcza się za jak najradykalniejszą metodą prowadzenia polityki socyalistycznej.

**Tow. Ziffer** wyraża zapatrywanie, że motywy wstąpienia klubu poselskiego do Koła, podane w sprawozdaniu tow. posła Diamanda, nie są dla niego dostateczne, wzywa, ażeby w przyszłości partya nie łączyła się ze stronnictwami burżuazyjnemi.

Tow. **Szydlik** z Dębicy roztrząsa zagadnienie, czy nie należy więcej postawić interesu socyalistycznego nad narodowy a w dalszym ciągu przemawia w myśl wywodów dwóch poprzednich mówców.

Tow. dr **Mueller** wskazuje na to, że nie potrzebne wogóle było wstąpienie do N. K. N. i prowadzenie wspólnej polityki. W sprawie wstąpienia posłów socyalistycznych do Koła należało się zwrócić do kongresu a nie zadowolnić się uchwałą Zarządu. Przed zwołaniem parlamentu na posiedzeniu krakowskiego komitetu miejscowego postawiono żądanie, aby posłowie z chwilą otwarcia parlamentu wystąpili z Koła. (Głosy: Nie możliwe było zwołanie kongresu Czy partya całej Galicyi miała pójść za komitetem krakowskim?). Powoływanie się na pozytywną, realną politykę jest szczemś nowem w partyi.

Mowca przedstawił w duchu swych wywodów deklaracyę.

Tow. **Romański** z Wiednia oświadcza, że niepodległości narodu stoją głównie na przeszkodzie nie tyle rządy poszczególne, ile cały ustrój kapitalistyczny społeczeństw, który wobec tego przedewszystkiem zwalczać należy.

**Haecker** (K. Wyk.). Szkoda, że tow. Drobnerowi nie poruczono kierownictwa partyi w okresie wojennym! W początkach wojny poszedł do strzelców, mimo to, że tę akcyę uważa za porozumienie z rządami burżuazyjnymi.

Dr Bauerowa występowała przeciwko wstąpieniu do Koła, a sama w swoim czasie głosowała za wstąpieniem do Koła (poruszenie).

Opozycyjni mowcy zapomnieli o doniosłych słowach dra Diamanda, aby nie osądzać i nie potępiać akcyj politycznych ex post (po wypadkach).

Praca nad wyodrębnieniem Galicyi miała wielkie znaczenie — pokazuje drogę, po której kroczyć należy (np. sprawa ruska). Potępiano jednak kierownictwo partyjne, że uchybiało zbytnio hasłom demagogicznym opozycyi. Czy marksizm poszedł do kosza? Blankizm, ruch mniejszości przeciwko większości, to nie marksizm. Wszak 9 i pół procent ludności Galicyi nie może narzucać woli większości. Kto posiada poczucie odpowiedzialności, sumienie — niech zastanowi się, czy ma szanse walka bezbronnej mniejszości.

**Tow. Józef Drobner: W partyi, jak w każdym stronnictwie, jest szereg poglądów, dlatego rezolucya, jaką przedkłada się do przyjęcia kongresowi, powinna dać wskazówki, po jakiej linii ma iść kierunek całości partyi. Rezolucya tow. Daszyńskiego ma charakter ogólnikowy. Mowca nie występuje zasadniczo przeciw łączeniu się partyi z innymi partyami polskimi, ale przeciw taktyce, dlatego też w odnośnym wypadku protestuje nie przeciw faktowi, ale formie, a mianowicie, że nie stało się to na podstawie uchwały kongresu. Dostosowywanie haseł partyjnych do haseł burżuazyjnych osłabia i niszczy partyę.**

**Moraczewski.** Z początkiem wojny sytuacya nie była jasna. Żyliśmy równolegle z historyą. Politycy winni przystosować się do wypadków.

W początkach wojny nie moglibyśmy chodzić po komisyach, musztrować i być drogowskazami. Chcieliśmy być tam, gdzie ogromna część narodu — na polu walki. Jeśli Legiony stanęły w skutku znanej idei — to nasza robota. W r. 1915 pracowałem także usilnie nad odrodzeniem PPSD. w Królestwie (brawa). Nie róbcie zarzutu z należenia do NKN., bo jako delegat NKN. właśnie pracowałem wśród proletaryatu Królestwa.

Tow. Bauerowa zadecydowała o wstąpieniu do Koł'a,bo 8 członków zarządu było przeciwko wstąpieniu. Chcecie uchwalać potępienie posłom za wstąpienie do Koła, a więc i mnie, który był przeciw wstąpieniu. Postanowiłem jednak w końcu wstąpić do Koła, aby nie wywołać rozłamu, bo to by było najstraszniejsze. Zwołać kongreu partyjnego wówczas było niepodobna. — Jakiby był kongres wówczas, gdy wojsko zajmowało wszystko, i w takim Stryju np. p o k o j u nawet nie można było znaleźć dla narady. Tylko delegaci z zach. Galicyi mogliby się zjechać.

Nie głosowałem za budżetem. (Daszyński: stawialiście wniosek na 2-miesięczny budżet.) Tak, ale chodziło o utrzymanie parlamentu, chodziło o mniejsze zło. Ataki są na klub uzasadnione, lecz przesadne.

Teraz sytuacya każe nam zjednoczyć wszystkie siły. Grzechem by było rozbijać teraz swe siły wobec czekających walk. (Oklaski).

Jesteśmy bliżej początku niż końca wojny. Pokój — nie oznacza umowy lub świstka papieru. Popatrzcie na wschód — jest pokój, a armaty grają...

Mamy siłę solidarności. U górników i kolejarzy zabierają do wojska mężów zaufania (dzwonek, kongres woła: mówić dalej! Kongres wśród okrzyków jednogłośnie uchwala dla Moraczewskiego dalszy czas mowy).

Musimy budować międzynarodową solidarność, jeńcy wracający z Rosyi, staną się punktem wyjścia dla nowej Międzynarodówki. Trzecie — trzeba — dalej — rzucić to oglądanie się jednych na drugich. Moment decydujący bezwzględnie nastąpi. Rezolucya tow. Daszyńskiego nie wystarcza. To był dobry program na wczoraj, musimy stawiać program bolszewików. Należy także nie hamować strajków. I to należy wyrazić w rezolucyi (oklaski). Tow. Moraczewski proponuje do rezolucyi tow. Daszyńskiego 2 drobne poprawki — o republice i unarodowieniu przedsiębiorstw i handlu.

Tow. **Chobot** oświadcza, że wśród towarzyszy śląskich istniała opozycya przeciw wstąpieniu posłów do Koła. Również towarzysze śląscy stali na stanowisku, że w tej sprawie należało zwołać kongres i że przez zaniechanie tego popełniono błąd taktyczny.

**Tow. poseł Daszyński** referuje trzy wnioski przedłożone przez organizacyę kobiet, przez komitet borysławski i przez komitet lwowski.

Gość tow. poseł Soukup (przedstawiciel czeskich soc. dem.):

Towarzysze i towarzyszki! Przybyłem tu wraz z kolegami, by Was zobaczyć, powitać i polubić. Co zrobił lud polski w tej wojnie — Czesi dobrze wiedzą; wiedzą też jakie nieszczęścia i klęski spadły na wasz i na nasz naród.

Polacy i Czesi mają razem wielką siłę społeczną i polityczną. Łączy nas wspólność dążeń i idei, tj. uzyskanie niepodległ. naszych narodów przez powszechny pokój światowy. Nie wiemy kiedy przyjdzie chwila, gdy będziemy współdziałać ze sobą; w każdym razie przyjdzie. Do niej jednak musimy przygotować i zmobilizować, ręka w rękę wszelkie siły pracującego ludu w Polsce i w Czechach. I to jest nasz cel na najbliższą przyszłość! Wznoszę okrzyk: „niech żyje powszechny pokój światowy i socyalizm" — „niech żyje polska partya partya soc.-dem."!! (Oklaski.)

Tow. F e l d m a n n (Mor. Ostrawa) zarzuca „Naprzodowi", że nie informuje publiczności o przejawach prądu lewicy soc. w Niemczech.

Tow. Ś w i d e r (Witkowice) zarzuca Polakom, że są słabego charakteru, że często idą na lep gładkich słówek, jak niegdyś Bartek zwycięzca pod Gravelotte na dźwięk „Jeszcze Polska"... Zarzuca posłom, że też szli tą drogą. Wskazuje na szkodliwość i skutki wprowadzenia nowego „Kriegshilfsarbeitsgesetz".

Tow. M a r k o w s k i (Borysław) zarzuca partyi, że popiera militaryzm, przez co utworzenie międzynarodówki natrafia na przeszkody nie do przebycia. Oburza się na fakt wstąpienia posłów soc. dem. do Koła polskiego i żąda stanowczej zmiany dotychczasowej taktyki.

Tow. W i t k o w s k i (Kraków) porusza wstąpienie posłów soc. dem. do Koła pol. w duchu swego poprzednika.

Tow. Szuwara z Trzebini wykazuje, że ci towarzysze, którzy w mowach swych krytykują politykę partyi, nie znają, w jakim kierunku obecne wnioski kształtują psychologię robotnika. Dość akademickich gadań, trzeba iść między lud robotniczy i pracować wśród niego. (Oklaski).

T. B ł a ż. (Drohobycz) przemawia przeciwko kompromisowi z burżuazyą.

Tow. poseł K l e m e n s i e w i c z odczytał telegramy powitalne, nadeszłe z rozmaitych stron na powitanie kongresu.

W ich liczbie Kongres otrzymał telegramy powitalne od soc. dem. niemieckiej w Austryi, od węgierskiej, od czeskich centralistów i t. d.

Tow. Stec z Frysztatu, stawiając postulat zjednoczenia niepodległej Polski, domaga się przyłączenia do niej Śląska.

Tow. poseł dr L i e b e r m a n n tłumaczy sprawę wstąpienia posłów soc. dem. do Legionów polskich. Prostuje postawione mu przez kongres zarzuty w sprawie jego mowy w komisyi wojskowej. Stwierdza, że krytyka taktyki naszej jest dobrym znakiem, że żyjemy i rozwijamy się. Zwraca się jednak przeciw wnioskowi tow. dra Bauerowej, zarzucając jej brak podstawy, przykładanie naszych warunków pracy do formułek wiedeńskich i brak ducha braterskiego. Omawia politykę posłów soc. dem. w sprawie 5 listopada, wskazując przytem na taktykę Piłsudskiego. Podnosi, że posłowie soc. dem. widząc, iż akt 5 listopada zawiódł pokładane w nim nadzieje — spowodowali w Kole polskiem przyjęcie rezolucyi majowej. Wskazuje na powody wstąpienia posłów soc. dem. do Koła polskiego, oraz polityki w parlamencie austr. Twierdzi, że nie można było prowadzić opozycyi śmiesznej i nieograniczonej, gdyż w takim razie nie trzebaby było wcale okazywać się w parlamencie. Wskazuje na politykę soc. niemieckich — Haasego. Tłumaczy stanowisko posłów soc. dem. w sprawie głosowania nad budżetem.

Odpiera z oburzeniem zarzuty tow. Bauerowej, że posłowie soc. dem. nie widzieli i nie bronili ciężkiej doli Rusinów pol. Słowian, wskazując równocześnie, że z chwilą zwołania parlamentu, pierwsze protesty w tej sprawie wyszły od polskich posłów soc. dem.

Stwierdza, że postępowaniem polskich posłów soc. dem. kierowała zawsze głęboka miłość do socyalizmu.

Taktykę na przyszłość określa słowami:

Tow. Arciszewski na wstępie zaznaczył, że sama krytyka nie wystarcza; należy wytyczyć wskazówki na przyszłość. Następnie mówca przechodzi do omawiania politycznych stosunków, wywołanych wojną i wyraża życzenie, aby mniejszość socyalistyczna w Niemczech i Austryi zamieniła się w większość.

W dalszym ciągu zwracając uwagę na to, że w rezolucyi tow. Drobnera nie mówi się nic o niepodległości Polski, mowca wzywa, aby partya nie obniżała swych haseł, bo inaczej przelicytują ją inne stronnictwa. Można krytykować taktykę, ale nie należy obniżać programu.

Tow. Krwawicz z Rzeszowa: Gdybyśmy lata całe głosili walkę zbrojną z caratem, nie moglibyśmy potem krytykować wstąpienia do Legionów, układów z rządem. Posłowie socyalistyczni wyczerpali wszystkie możliwe środki przy układach, weszli w porozumienie ze stronnictwami burżuazyjnymi i z rządem.

W sprawach narodowych musimy szukać łączności z innymi sferami jak to czynią Czesi.

Po przemówieniu tow. Heubergera, który wzywał do energicznej akcyi, zabierali głos:

Tow. Reizesówna (Lwów) wskazuje na bezcelowość rozdrabniania sił na drobne strejki demonstracyjne, co prowadzi tylko do przemęczenia sił, których gotowo braknąć przy ostatecznym wysiłku.

Tw. Sołtysik (Jasło) podnosi popularność przyszłego ruchu i walki oswabadzającej.

Tow. Schultz (Borysław) prosi o przyjęcie rezolucyi tow. Daszyńskiego. Podnosi zasługi posłów.

Tow. Gładki (Kałusz) wzywa do zgody z Ukraińcami. Żąda wolności dla wszelkich mniejszości narodowych.

Tow. Serkowski (Żywiec) porusza sprawę chłopską, stwierdzając, że chłop w powiecie żywieckim jest najbardziej uświadomionym żywiołem.

Tow. Jankowski (PPS. Król. Polsk.) Jest zwolennikiem zasadniczej zmiany ustroju społecznego, lecz nie jest zwolennikiem przegrania tego ruchu; nie chce się znaleźć w takich opałach, w jakich się znaleźli bolszewicy w Rosyi. Żąda gotowości wszelkich partyi socyalistycznych w Polsce pod hasłem republikańskich. Wskazuje na konieczność porozumienia się z elementami podobnie czującymi. Stwierdza nakoniec, że PPS. jest dumna, że z jej szeregów wyszedł ruch strzelecki i jego przodownik — komendant Piłsudski (żywe oklaski).

Tow. Haecker. Przyjmuje osobistą odpowiedzialność za artykuły swe w „Naprzodzie“ w sprawie austro-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Stwierdzą, że tow. Jankowski chciałby walki na wszystkie fronty. Mowca chciałby też Polski od morza do morza; lecz szuka oparcia o siły realne. Żąda tylko Polski, a nie Republiki Polskiej.

Przemawiali jeszcze tow. Sembol i tow. Haja.

Tow. Płoński, delegat Centralnego Kom. Wyk. z Moskwy. Przewrotu dokona życie samo. Rewolucya rosyjska dała przykład, jak nie można być maksymalistą. Klasa robotnicza musi być poprzednio przygotowana do objęcia zarządu nad produkcyą, należy zatem dążyć do jej uspołecznienia.

Następnie mowca kreśli ustosunkowanie sił partyjnych w Królestwie i Rosyi i omawia warunki, jakich potrzeba dla przeprowadzenia na wielką skalę zamierzonej akcyi.

Tow. poseł Reger podaje przyczyny, które skłoniły posłów soc. do wstąpienia do Koła. Chodziło o możność działania w Kole Polskiem i zdobycie w ten sposób wpływów na rząd w interesach całego narodu i klasy robotniczej. Socyaliści polscy głosowali za budżetem, gdyż wówczas groziło ogromne niebezpieczeństwo nie tylko czwartego podziału, ale śmierci Polski, na wypadek, gdyby Niemcy w czyn wprowadzili plany, o jakich było głośno. Dr Seidler obiecywał uchylić niebezpieczeństwo, nadto poczynił wiele obietnic. Jeżeli pomyliliśmy się — to przez to, żeśmy uwierzyli.

Co się tyczy ultraradykalnych haseł, które tutaj z pewnej strony słyszeć się dają, to mowca odpowie, że nie sztuka kazać drugim ryzykować. Trzeba mieć poczucie odpowiedzialności za to, co się pragnie przeprowadzić.

Tow. Osiowski (Drohobycz) odrzuca ataki przeciw wstąpieniu posłów soc. dem. do Koła polskiego.

Po przemowie dra Herstala tow. Hausner stawia wniosek o wyrażeniu uznania i podziękowania dla posłów soc. dem.

Na tem wyczerpano dyskusyę co do tego punktu, jako referent w końcowym przemówieniu zabrał głos tow. poseł dr Diamand: Rozważając fakt naszego wstąpienia do Koła, trzeba brać pod uwagę, że należy krytykować każdą fazę z punktu widzenia okoliczności, wśród jakich nastąpił pewien fakt. Krytykujący nas nie chcą uwzględnić, że wstąpiliśmy do Koła jeszcze za caratu w Rosyi, że położenie nasze było wówczas inne, niż dzisiaj i można się było spodziewać innych skutków jak dzisiaj. Był to czas jeszcze przed katastrofą Łucką, przyszłość w innym przedstawiała się świetle i Austrya mogła wówczas gwarantować nam wszystko, coby wynikło z naszego porozumienia się z nią. Jak długo parlamentu nie było Koło nie miało charakteru stronnictwa rządowego, nie wstąpiliśmy za tem do tego Koła, któreśmy zwalczali za wysługiwanie się rządowi, ale do tej reprezentacyi krajowej, która z natury rzeczy musiała wobec rządu zająć inne stanowisko, niż podczas życia parlamentarnego. Wstąpiliśmy do Koła jako do parlamentu galicyjskiego. Czyż mieliśmy pozostać na dworze? po coście nas tedy wybrali, skoro nie mieliśmy nic robić, gdyż poza Kołem nic robić się nie dało w tym czasie? W parlamencie istnieją gorsze stosunki niż w Kole, a przecież nikomu nie przyjdzie na myśl wezwać nas, byśmy nie wchodzili do parlamentu.

Niektórzy zwracają się przeciw całej polityce naszej owych czasów. Kto tworzył Legiony, ten musiał liczyć się z tym, że nie będzie się prowadziło walki klas. Czyż te Legiony miały pozostać bez ciała politycznego?

Co innego zasady, a co innego taktyka, zależna częstokroć od postępowania przeciwnika, którą powinno się tak prowadzić, aby uzyskać, zdobyć, co się da. Czyż uchwały majowe byłyby możliwe bez udziału socyalistów? Czyż cały kierunek polityki narodowej nie był pod piętnem naszego działania? A cóż my tam jeszcze mieli zrobić?

Chcieliśmy potem rychło wystąpić, skoro otwarto parlament i dla nas poza Kołem otwarło się pole działania, ale musieliśmy tak postępować, aby dla każdego było jasne, dlaczego to czynimy. Byli tacy wśród nas, którzy się bali, czy wcześniejsze nasze wystąpienie nie zdezoryentuje społeczeństwa.

Więc skąd te zarzuty? Skąd taki wniosek tow. Bauerowej?

Jak długo był w grze pierwszorzędny interes narodowy, nie lękaliśmy się niepopularności, lecz wzięliśmy udział w odbudowie narodowości. — Potrzebne było pokazać całemu narodowi, że nie jesteśmy szkodnikami, hamulcem rozwoju narodowości. Taki jaskrawy, namacalny przykład naszych dobrych chęci będzie nam służył na przyszłość. Czyż dowód cały nie jest pewną jednolitą organizacyą wobec innych? Bywają walki w życiu społecznym, ale są chwile, gdy byt całego narodu, wszystkich klas jest zagrożony. Mamyż wtedy zamknąć oczy i dać wspólnemu wrogowi możność rozbicia zupełnego tego narodu? Walka klas skazana jest na pewne warunki. Przed wojną Francuzi mówili o strajku generalnym na wypadek wojny — łudzili się. Nic nie pomoże zwycięstwo klasy, gdy cały naród dostanie się pod jarzmo obce.

Napiszcie przepisy dla polityka, których ma się trzymać, ale znajdzie się sytuacya, że one nie wystarczą, że polityk zdany zostanie na kierowanie się swym światopoglądem. Dyrektywę mógł dać tylko kongres — lecz czyż była możność zebranie się go w warunkach, jakie wówczas istniały, wśród życia na terenie ogłoszonym za wojenny?

Gdyby Austrya mogła sama stanowić, byłyby się lepiej ułożyły stosunki wzajemne — lecz, niestety, my musieliśmy traktować z rządem takim, jaki był.

Inne położenie kongresu a inne polityków. — Kongres daje ogólną dyrektywę, dla niego sprawa jako zasadnicza przedstawia się pojedynczo i jasno, lecz my do wskazanego nam celu musimy iść różnymi drogami, bo jednej, prostej drogi nie ma. Czy idąc, patrzyliśmy na gwiazdę przewodnią, którąście nam wskazali — macie wydać sąd; wasza uchwała będzie świadczyła o was, o politycznej dojrzałości proletaryatu. (Długie huczne oklaski).

## Tow. Daszyński.

Znam to wielkie narzędzie polskiej klasy robotniczej, które się zwie P. P. S. D. Stałem w tej partyi od chwili jej narodzin. I nigdy jeszcze od 25 lat partya nasza nie była tak potężną i nie miała tak wielkiego zadania, jak dziś. Polityka, która mogła doprowadzić do takiego kongresu, jak ten, oto dziś zdała egzamin w najtrudniejszych warunkach. Nie liczba, lecz poziom kongresu tu rozstrzyga. Chodzę od 2 dni w tryumfie. Wyszliśmy z trudności wojennych potężni i wy wszyscy czujecie to razem ze mną.

Nieprawdą jest, jakobyśmy pozwalali komukolwiek powiedzieć, że czerwone sztandary spaliliśmy! Wstępując do Koła mówiłem: „Nie uronimy nic z naszych zasad przewodnich“... (Oklaski.) Nikt sztandarów nie chował.

I jak tow. Bauerowa ośmieliła się powiedzieć, że nie słyszeliśmy jęków wieszanych?! Czy nie słyszeliśmy mów Liebermanna, Regera, czy nie słyszeliście nic o „Obergalgenbauracie“? To przykrość osobista i niezasłużona!

Depczemy — powiadają — międzynarodową solidarność!? Chcę właśnie doprowadzić ją do zwycięstwa! Chcę, żeby nie jak chce dr Drobner, pewna grupa, lecz aby cała partya była karnym członkiem Międzynarodówki. (Oklaski.) Jeśli czyja sprawa międzynarodowa — to nasza! Sama natura naszego położenia nakazuje nam międzynarodowość.

Jednakowoż przed wojną rozpatrywano w starej Międzynarodówce kwestyę, aby podzielić delegacyę Polski na 3 części według zaborów! Stawiliśmy żądanie, aby tow. Niemcy oświadczyli się w sprawie polskiej. I gdy „Arb. Ztg.“ napisała, że Galicyi nie odda, bo Galicya ma woły, to siła naszego protestu była taka, że „Arb. Ztg.“ musiała cofnąć się. Dotąd jeszcze ani Haase ani Kautsky nie oświadczyli się za oddaniem Polakom Poznańskiego. A stanowisko Sztokholmu?

Biada nam byłaby, gdyby tylko dwaj nasi delegaci bezimienni do Wiednia, na zjazd niemieckiej „opozycyi“ mogli rozpuszczać pogłoskę, że tylko lewica PPSD. jest międzynarodową! Wszyscy jesteśmy międzynarodowcami!

Mowca zwraca się do opozycyi: — nie tworzcie partyi w partyi — wobec naszych warunków i przy naszych temperamentach. Patrzcie na Królestwo — tam PPS., SD., lewica i t. d. demonstrują każda z oddzielna w poniedziałek, wtorek, środę i t. d. — kolejno. Nieprzyjaciel śmieje się z nich. Popatrzcie na to, ile abonentów mają organy socyalistyczne w Królestwie. Czy chcecie tę zarazę przywlec do nas? Jesteśmy członkami jednej partyi. Nikomu nie zabraniamy pracy w naszym warsztacie. Powiadamy: Chodź, rób! Nam właśnie potrzeba referentów wszędzie, kolosalnego rozpuszczania zagonów.

Co do programu narodowego, uchwalonego przez t. zw. lewicę soc. dem. w Wiedniu, to mam go tu przed sobą. Ma jedyną wadę. Przyznała ją tow. Bauerowa. Daje bowiem Polakom 2 rozkazy całkiem sprzeczne: 1. Każdy naród winien być ojednoczony. 2. Każe nam należeć zwarcie do ogólnoaustryackiej „Gesamtpartei“. Wszak połączyć tego się nie da. Już dawno na og. kongresie austryackim nasza delegacya powiedziała, że nie możemy tak ściśle połączyć się z partyą wspólną wobec towarzyszy naszych z innych zaborów. — Tow. Auer z Niemiec był przeciwny temu, lecz austryaccy Niemcy zrozumieli nas. Jeśli zostaniemy w Austryi, powiemy: „najpierw uznanoj nasze prawa!“ Minął czas, kiedy wolno by było jednym narodom wywyższać się kosztem drugich. Międzynarodówka jest możliwa tylko między ludźmi, którzy nie będą się bali o swą wolność!

Mówiono o militaryzmie. Lecz o technice naszej sprawy umyślnie nie chciałem nic mówić. Powszechne uzbrojenie ludowe jest do dziś w naszym programie.

Naszem żądaniem jest, aby ta wojna była ostatnia, nie rozpatrujemy teoretycznie, czy wogóle wojny ustaną.

Boli nieliczenie się z faktami ze strony opozycyi. Tow. Feldman powiedział, że „Naprzód“ przemilcza poglądy lewicy socyalistycznej, podczas gdy poglądy lewicy socyalistycznej niemieckiej czyta się codziennie w „Naprzodzie“, „Naprzód“, który drukuje artykuły Bauera, mowy Haasego i atakuje Scheidemanna. Dziś „Naprzód“ przeciął stosunki z Scheidemannem i przygotowuje zwycięstwo w Niemczech „niezależnych“. Walka „Naprzodu“ z cenzurą jest straszna.

Jak długo będziecie wypominali artykuły Haeckera w „Naprzodzie“. Był w redakcyi tylko 12 dni. Przytem tow. Haecker wziął sam odpowiedzialność za swe artykuły, które podpisał.

Wniosek tow. Bauerowej postawiłby Zarząd partyi niezasłużenie pod pręgierz. Na poprawki t. Jankowskiego i Moraczewskiego zgadzam się i dodaję do swej rezolucyi 2 ustępy — o republice i o uspołecznieniu produkcyi, handlu i kredytu.

Co się tyczy wniosku Drobnera, to nie chce hasła rep. polskiej, bo to przeszkodzi w zjednoczeniu z SD. i lewicą. Tak nie pójdzie, towarzysze! Nie konstytuanta — w Petersburgu, lecz Sejm ustawodawczy w Warszawie, przy asystencyi całego ludu zadecyduje, co ma się stać. „W żadnej sprawie nie pójdziemy z innemi klasami“, — mówi Drobner. A chłopi? Kto chce przyłączenia chłopów do ruchu, nie może przyłączyć się do rezolucyi dra Drobnera.

Co znaczy dalej w rezolucyi dra Drobnera, że klub soc. głosował 4 na 4? Nic podobnego nie by-

lo. Co do łączności z „Gesamtpartei", to jeśli mamy utrzymać ścisłe stosunki z Warszawą, to łączność ta jest trudna. Słowem nic wniosek dra D. nie załatwia oprócz porachunków pewnej grupy.

Na wniosek t. Steca o przyłączeniu Śląska — zgadzam się. Wniosek lwowski o konieczności odwoływania się centraln. instancyi do miejscowych organizacyi byłby niebezpieczną plenipotencyą dla zarządu, który zawsze przecie mógłby uzyskiwać niejasne pisemne zezwolenie. Na wniosek t. Regera o ustanowienie stałego sekretaryatu dla ścisłego kontaktu z PPS. — zgadzam się. Wielką deklaracyę lwowską przyjmuję bez ustępu ostatniego.

Na tem kończy referent wśród oklasków swe końcowe przemówienie.

Dr Drobner oświadcza, że — wbrew twierdzeniom Daszyńskiego — nigdy opozycya nie zamierzała tworzyć „partyi w partyi". Przebieg kongresu pokazuje, że opozycya miała racyę.

## Rezolucye uchwalone.

**(Wszystkie są jednogłośnie uchwalone, tylko rezolucya tow. Hausnera o wyrażeniu zaufania i podziękowaniu posłom socyalistycznym — przeciwko 12 gł.)**

### Rezolucya tow. Daszyńskiego.

XIV Kongres P. P. S. D. uchwala:

I.

Scharakteryzowawszy rep. ustrój przyszłej Polski demokratycznej, rezolucya dalej powiada:

Żądamy dla Polski wolnego dostępu do morza. Żądamy jasno określonego prawa dla mniejszości narodowych, opartego na ich samorządzie. Nie uznajemy panowania narodu nad narodem i dlatego zwalczamy imperyalizm i militaryzm, na równi z wyzyskiem kapitalistycznym i uciskiem klasowym.

Żądamy położenia końca wojnie przez stanowczą wolę narodów, żądamy pokoju światowego, opartego na porozumieniu się narodów. Gotowi jesteśmy wziąć na siebie obowiązek pracy i walki dla utworzenia międzynarodowego związku wolnych narodów, poddanego tylko zwierzchniemu prawu zorganizowanej ludzkości.

W tym celu poleca XIV Zjazd Zarządowi partyjnemu, Komitetowi Wykonawczemu i Klubowi poselskiemu dążenie do porozumienia się z wszystkiemi partyami socyalistycznemi, z któremi porozumienie się na zasadzie niepodległości narodów i międzynarodowej solidarności okaże się możliwem, aby koniec wojny zastał wszystkie organizacye socyalistyczne przejęte jednym duchem i zmierzające do jednego wspólnego celu.

Aby wprowadzić rządy ludu pracującego, uznajemy niezbędność reform politycznych, społecznych i gospodarczych, które należy uczynić programem działalności klasy robotniczej już w czasie wojny obecnej i urzeczywistnić je w duchu prawdziwej demokracyi, jako jedynego źródła siły realnej mas pracujących. Żądamy więc powszechnego prawa wyborczego czynnego i biernego mężczyzn i kobiet do wszystkich ciał samorządnych i ustawodawczych; wprowadzenie zaś w sprawach ogół ludności obchodzących bezpośredniego głosowania ludowego (referendum) i zabezpieczenia ludowi inicyatywy prawodawczej, uważa kongres jako warunek powodzenia i utrwalenia rządów ludowych.

Żądamy wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, zupełnej swobody koalicyi, zupełnej swobody druku, zgromadzeń i stowarzyszeń, unarodowienia domen, kopalni, środków komunikacyjnych, fabryk i środków produkcyi, uspołecznienia kredytu publicznego i handlu, wszechstronnej opieki społecznej, bezpłatnej nauki ogólnej i zawodowej i wogóle wprowadzenia w życie wszystkich zarządzeń dla zorganizowania siły i sprawności społecznej i politycznej szerokich mas ludowych. W celu uzdrowienia stosunków rolnych żądamy zniesienia wielkiej własności ziemskiej, zniesienia anarchii i upadku produkcyi, wynikających z dzisiejszego podziału ziemi. Należy dążyć do reform zasadniczych celem oddania ziemi tym, co na niej pracują.

II.

Zjazd stwierdza, że w Austryi nie istnieje obecnie jednolita socyalistyczna partya ogólnoaustryacka, którąby była całością organizacyjną wszystkich narodowych organizacyi socyalistycznych w państwie. Dążąc do pomnożenia siły proletaryatu w Austryi Zjazd poleca Zarządowi, Komitetowi Wykonawczemu i Klubowi poselskiemu, aby rozpoczęły bezzwłocznie starania o dojście do skutku takiego porozumienia się organizacyi socyalistycznych wszystkich narodów w państwie, jakie odpowiada interesom niepodległych narodów i międzynarodowj ich solidarności.

III.

Zjazd poleca Zarządowi i Komitetowi Wykonawczemu, aby dążył do najściślejszego porozumienia i nawiązania najbardziej ścisłych stosunków partyjnych z P. P. S. i że wszystkiemi organizacyami socyalistycznemi w Polsce, które stoją na stanowisku niepodległości narodu polskiego ?

IV.

Zjazd wypowiada nadzieję, że uda się nawiązać jaknajściślejsze sąsiedzkie stosunki z ruskoukraińkim ruchem socyalitycznym, w imię uznania wzajemnych praw narodowych i organizacyjnych i poleca Zarządowi i Komitetowi Wykonawczemu, aby działał niezmordowanie w tym duchu.

### Wniosek tow. Hausnera.

XIV. Kongres P. P. S. D., po wysłuchaniu sprawozdania Klubu posłów socyalnodemokratycznych z działalności politycznej i parlamentarnej, wyraża klubowi swoje zaufanie i podziękowanie za dotychczasową działalność.

### Wniosek tow. Steca.

Klasowo uświadomiony proletaryat polski Śląska żąda przyłączenia Śląska Cieszyńkiego do Zjednoczonej Polski.

Kongres stwierdza, że żądanie to ze względów oportunistycznych nie znalazło dotąd należytego poparcia ze strony stronnictw narodowych i polskiej reprezentacyi parlamentarnej.

Kongres uchwala żądanie to włączyć nieodwołalnie do programu żądań i działania P. P. S. D. i jej posłów.

### Deklaracya dra Müllera

w sprawie polityki polskiej i stosunku do państw centralnych zostaje przez Kongres przyjęta do wiadomości.

### Wniosek tow. dra Müllera,

Kongres wzywa zarząd partyjny do powołania do życia komisyi reformy rolnej, którąby następnemu kongresowi przedłożyła szczegółowe wnioski w sprawie reformy rolnej.

Wzywa się zarząd partyjny do rozpoczęcia energicznej akcyi na wsi w sprawie reformy rolnej.

### Wniosek tow. posła Regera.

Kongres poleca władzom partyjnym dążyć do utworzenia natychmiast stałego sekretaryatu ze stronnictw socyalistycznych, stojących na gruncie utworzenia Niepodległej Demokratycznej Republ ki Polskiej.

Sekretaryat miałby na celu utrzymanie stałego kontaktu między stronnictwami.

### Wniosek towarzyszów lwowskich.

Rozbiór Polski rozbił też jedność polskiej klasy robotniczej, wytworzył wśród niej tło dla bratobójczych walk, uwolnił reakcyjne polskie klasy posiadające, od pełnej odpowiedzialności za stan i losy narodu i utrudnił temsamem walkę klasową proletaryatu polskiego, który zjednoczony zająłby dzięki swej organizacyjnej liczebności, swemu uświadomieniu klasowemu, wpływowi na losy swego narodu jedno z przodujących miejsc wśród proletaryatu europejskiego.

Zjednoczona i niepodległa Polska jest tedy niezbędnym warunkiem, by rozwinąć wszystkie siły wytwórcze na ziemiach polskich i zapewnić zwycięstwo świadomej swych celów polskiej klasie robotniczej, opierającej swoją siłę na władztwie narodu nad środkami produkcyi.

Ale walkę tę o narodowe wyzwolenie musi proletaryat polski sprowadzić samodzielnie z punktu widzenia swych interesów klasowych — zgodnych zresztą zawsze z dobrem narodu — wedle tychsamych zasad i metod, jakie stosuje we walce swej o wyzwolenie społeczne.

Dążąc tedy do pełnego ideału narodowego, nie wyrzekając się niczego z praw swego narodu, wytężając wszystkie swe rozporządzalne siły wytwórcze, kulturalne i organizacyjne, proletaryat zawsze jednak musi badać przedmiotowe warunki sytuacyi politycznej i chwili dziejowej i uczynić wszystko, by zapewnić narodowi najszerszą możliwość rzeczywistego, samoistnego stanowienia o swych losach, tudzież stworzenia i rozwinięcia urządzeń i swobód demokratycznych na ziemiach polskich.

Uzyskana w ten sposób suma środków obrony narodowej i mocy narodowej ułatwiają urzeczywistnienie ideału narodowego.

Polska klasa robotnicza nie może jednak ani na chwilę pod grozą własnej zatraty i interesów przyszłości narodu zaniechać walki o swe bezpośrednie cele klasowe.

Gospodarcze, polityczne, organizacyjne przeobrażenia, dokonane wojną światową, czynią bardziej jak kiedykolwiek w dziejach — konieczne, aby proletaryat polski podjął obecnie wytężona walkę o swe społeczne wyzwolenie. Władztwo szczupłej garstki plutokratów nad wszystkimi środkami społecznej wytwórczości, niesłychane podskoczenia cen najniezbędniejszych środków codziennego zapotrzebowania i towarzyszące temu zepchnięcie szerokich warstw średnich w szeregi proletaryatu — zmniejszenie udziału klasy robotniczej w wytworzonem przez nią bogactwie narodowem, a temsamem zwiększenie stopy jej wyzysku zaostrzyły w niebywałym stopniu przeciwieństwa klasowe.

Zarazem jednak musi państwo w interesie własnego utrzymania coraz bardziej poddawać wytwórczość kontroli państwowej, musi ponadto celem pokrycia długów wojennych, dochodzących wskutek wyzysku niedoli państwa i mas ludowych przez chciwość prywatną, do zawrotnych cyfr — objąć coraz szersze gałęzie wytwórczości społecznej w własny zarząd. Wobec tych, z ustroju kapitalistycznego wynikających, wojną światową przyspieszonych, nie dających się odwrócić tendencyi gospodarczych, zwężających krąg sfer i osób zainteresowanych w wyzysku pracy najemnej, a wcielających równocześnie znaczną większość narodu w szeregi klasy robotniczej, staje się urzeczywistnienie socyalizmu historyczną koniecznością, może proletaryat podjąć walkę o demokratyzacyę polityczną i społeczną o władztwo nad środkami społecznej wytwórczości, z wiarą w pewne zwycięstwo.

Polska partya soc. dem. będzie prowadziła tę walkę w ramach własnego społeczeństwa, w myśl zasad międzynarodowego socyalizmu. — Zjazd wzywa tedy wszystkich robotników i uciemiężonych do wstępowania w szeregi partyi, aby przyspieszyć godzinę zwycięstwa.

## Rezolucye odrzucone.

(Wszystkie są odrzucone ogromną większością: t. Bauerowej przeciwko 6, Drobnera przeciwko 16 i tylko drugi wniosek Drobnera o nieprzyjęcie do zatwierdzającej wiadomości wstąpienia do Koła — w tajnem głosowaniu przeciwko 40 głosom na 144 głosujących.)

1. Wniosek dra Bauerowej oskarża Klub poselski PPSD., że jego polityka podeptała międzynarodową solidarność robotnicza

2. Wniosek dra Drobnera, że sojusze z burżuazyjnemi stronnictwami zaciemniają świadomość klasową, że dopóki kraj nasz jest reprezentowany w austr. Radzie Państwa należy stworzyć wspólną partyę austryacką i t. d. (otrzymał 16 gł.).

3. Wniosek 2-gi dra Drobnera — o nieprzyjęcie do zatwierdzającej wiadomości wstąpienia do Koła (otrzymał 40 gł. na 144 głosujących).

---

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK: Monte Adamello.

# W ORKANIE.

**Opowiadanie z podobłocznych wyżyn Alp włosko-tyrolskich.**

4

(Dokończenie.)

Szarpnął się wściekłym, rozpaczliwym ruchem próbując zedrzeć ze siebie kolisko upiornej liny. Lecz oba jej końce, zwieszone luźno w dół, ginące w mroczy, jęły się prężyć zwolna, coraz mocniej, nieubłaganą, tajemniczą siłą ciągnąć go w otchłań—

— Puść!! — jęknął głucho. Zejdę w dół...

— Zapóźno! — ni w dół ni w górę! — drwił śmiech. Czy czujesz jak ci ręce mdleją? Twoje stalowe ręce —! Skostniałe palce osuną się martwo po płytach lodu nie zdolne utrzymać obmarzłych chwytów. Ha! — ha! — Tak długo walczyłeś ze mną, każąc mi się czołgać, jak psu pokornie u twych stóp. Aż dzisiaj — ja — strażnik wieczny granitowych światów zwycięzcą jestem! Ha! — ha! — ha!

— Zgiń! Zczeźnij!! — krzyczy obłędnie człowiek—cień. Zdławię cię jeszcze! Barki mam po-

tężne i ręce twarde. Starczy mi jeszcze sił... Nie zgiąłem nigdy karku przed tobą i dziś nie zegnę...!!

Obłąkanym ruchem targnął rozpacznie prężącą się linę i ruszył w ścianę. Skostniałe ramiona wyciągał w mroczy, szukając omackiem wysterków skalnych drobnych, niewidocznych, byleby jeno palce wpiąć...

Po nad nim w górze zarysowała się posępną masą na tle sreprzystych gwiazd ławica skalna. Ciemny szeroki gzems w pionowej ścianie.

— Byleby dojść... — wyszeptał cicho. Ręce mi mdleją.

Wpół przytomnym wzrokiem wpił się zwieszony parę metrów na nim złom granitowy i jak spętany dziki zwierz ostatkiem siły szarpnął się wściekle.

Zarechotał w mroku upiorny śmiech widma.

— Puść ręce!! Próżny wysiłek...! Zwiążę ci ramiona bezwładem śmierci i runiesz w otchłań przepaścistej bezdni... Tam — w pomrocznych głębiach cisza wieczysta bezszelestnem słowem gadać ci będzie o potędze wrażej królestwa groźnych, niedosiężnych turni... W poświacie srebrnych gwiazd... Już idę... Ciężkie, ołowiane dłonie położę cicho na twe głaźne barki, na twe zmęczone, omdlałe ramiona, na oczy mrące...

— Zgiń!! przepadnij maro! — jęknął bezsilnie.

Opasująca go dławiącym kręgiem sprężona lina szalonym ciężarem pchała go w otchłań. — Jeszcze parę chwytów a wydobędzie na krawędź gzemsu.

Byleby dojść...

Resztkami woli, z pianą na ustach, ostatnim wysiłkiem dźwignął się w górę.

— Śmierć!!! — zawył mu nagle tuż ponad uchem siny lęk...

Upiorne, straszne, pełgające błędnie oczy widziadła zatoczyły w mrokach majaczny krąg — i zgasły — —

Zwisnął bezwładnie u krawędzi gzemsu, bełkocąc chore, nieprzytomne słowa...

Z bezdennych głębi omroczałych nocą otchłani górskich, z nieruchomej ciszy, z pustkowia czarnych skał i śniegów srebrnych wypełzły mgliste, upiorne widziadła obu związanych liną towarzyszy —

Pięli się cicho podobłocznym szlakiem skalnych krzesanic ku zawrotnym wyżynom, kędy u gzemsu zawisł wpół omdlały, bezwładny człowiek—cień...

Dwaj — towarzysze —

Strażnicy wieczni granitowych światów, widziadła górskie:

Obłęd — i — Znużenie — —

— — — — — — — — — —

Zmierzch...

Martwota... Pustka...

Stary, wiśniowy sad w jesiennym chłodzie — w mroku —

Głusza w nim taka dziwna — nieruchoma — —

W koło posępne cienie drzew. Omszałych wiekiem, czarnych,. gnących się ku ziemi, odwiecznych drzew —

Na ganku starej wieśniakówki siedzi dziewczyna.

Obłędne trwogą, przerażone oczy utkwiła w pomrocz —

Marzy...

Ha! — ha! —

Na bladych, wpółotwartych ustach zamarły słowa rojeń czarodziejskich —

Takie słoneczne, płomieniste słowa —

Wróciło z sinej, bezkresnej oddali echo rozpaczne słanych w mrok wieczorny tęsknic dziewczęcych —

Zmierzch — martwota — pustka — —

Oślepły nocą sad w jesiennym chłodzie —, mroku —

Do stóp strwożonej, wybladłej dziewczyny padł liść.

Padł z ciemnych, wiekiem wygiętych konarów, strącony ręką jesiennych przeznaczeń w mrok — w zapomnienie — —

Taki złocisty, jasny liść — —
Jak — łza — —

## Teatr Nowości.

Od czwartku 23 maja do piątku 31 maja 1918 r. Nowy podwójny senzacyjny program. „Gdy mój mąż nadejdzie“, senzacyjna aktówka, grana obecnie z powodzeniem w teatrze „Apollo“ z udziałem pp. Maryi Olskiej, Kwiecińskiej i Jarszewskiego. Perwszorzędna szwedzka tancerka klasyczna Ronny Johanson. Akrobatka na trapezie Fryderyka Revelly. Żongler chodzący na głowie Gobson. Żywe srebrne posągi (z pola bitwy) układu A. Schillera p. t. „Nasi bohaterzy“. Ekscentrycy komiczni „Bobs i Bibs“. Część kabaretową wypełnia Sabcia Zielińska jako szansonetka „Pepita Tłumok“. Polski humorysta Staruszkiewicz. Senzacyę dnia stanowić będą „Walki bokserów“ u nas jeszcze nigdy nie widziane. Dotychczas do walki zgłosili się sławny bokser „Alfred Finkelstein“, „Sygfryd Petri“ i akrobatka „Johanna Petri“ — W niedzielę i w święta (Boże ciało) dwa przedstawienia o pół do 5-tej po cenach zniżonych, a wieczór o 8-mej ceny zwyczajne. Bilety w handlu W. Rudnickiego Linia A—B.




# MAGAZYNY OBSZERNE

najchętniej z torem kolejowym kupi lub wynajmie, ewentualnie

# PLAC POD BUDOWĘ

tychże w pobliżu kolei kupi Instytucya handlowa w Krakowie.

Zgłoszenia pod „Magazyn" do działu inseratowego „Naprzodu"
Kraków, ulica Grodzka 13.

## WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.

**Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakoteż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza**

**Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków,**
**Pawia 8.**

## NASIONA:

# ŁUBIN NIEBIESKI, SERADELLĘ

i t. d.

**dostarcza dopóki zapas starczy**

**Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie**

**obecnie:**

**Kraków, Rynek główny l. 22.**

**Bandaże na przepukliny** (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci.





*(Cena od 10 kor.).* **Uniwersalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym oponom brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na oberwanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw nieżytowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: *a) w pasie, b) wokoło przez pępek, c) przez biodra wokoło po podbrzusze.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu za jaką cenę. (*Cena od 30 kor. do 120 kor.*). **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Suspensorya.** Podpaski miesięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Polaczek, Sambor 49. Galicya.**

## T. & A. BATA, Szewska 22.

**Sandałki drewniane, meszty płócienne ze skórzaną podeszwą i inne obuwie nadeszło o czem zawiadamia się P. T: Publiczność, zarządy gmin, szkół, konsumentów zakładów przemysłowych i t. p.**

## Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)

**dokładne i sumienne przygotowanie do**

## egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochot. oraz do matury.

**Wojskowych urlopowanych** przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu. Własne skrypta i podręczniki. Honoraryum umiarkowane.

Zgłoszenia pod „**Egzamina uzupełniające**", **Kraków, Karmelicka 46.**

# IROS IROS

**Najnowszy wynalazek!**

Płyn z pierwiastków roślinnych **przeciw wypadaniu włosów i łupieżowi,** działa wzmacniająco i odżywczo na cebulki włosów i usuwa wszelkie choroby skórne. Flakon z opisem K 5·60, wysyłka za zaliczką K 8·—, za granicę tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

**Zastępstwo Zakładów chemicznych**

## IROS

**Tarnów,** skrytka pocztowa 35.

## ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY

usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **brunatna maść Skaboform,** nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 2·30, duży słoik K 4·—, porcya familijna K 11·—. Baczność na markę ochr. „Skaboform". Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45; **Przemyśl:** C. k. obwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj:** Apteka „pod węgierską koroną" A. Sternberga.

# Maść „Anta"

**leczy swędzenie skóry, świerzbę i wysypki swędzące.**

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Cena 8 koron. Główny skład na Król. Polskie: Apteka J. Kasprzykowskiego w Radomiu; na Lublin: Skład mat. apt. Magierskiego i Turczynowicza. ulicaKrakowskie Przedmieście.

## KURSA PRAWNICZE

# „LEGES"

**Kraków, ul. Karmelicka 46,**

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów prawniczych. **Nauka zbiorowa i indywidualna.**

**Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.**

**Dla zamiejscowych system korespondencyjny.**

Informacye od 11—12 rano i od 2—4 popołudn.

# „HERBATON"

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

**Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h, flaszki proszę przynieść ze sobą.**

Na prowincyę wysyłam najmniej od 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę.

## Kazimierz Ludwiński

**Fabryka cukierków i „Herbatonu", Kraków, Bracka 5. Sklep.**
**Filia Karmelicka 18.**

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

**Członków Koła krakowskiego Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska**

**odbędzie się w poniedziałek dnia 3 czerwca 1918 o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej 6, I. p.**

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Wydziału.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Wybory a) 5 członków Prezydyum b) 10 członków Wydziału i c) 3 członków Komisyi rewizyjnej.
4. Uchwalenie dodatku do wkładek członkowskich.
5. Przekształcenie Koła krakowskiego na samodzielny związek.
6. Uchwalenie zmian statutu (w związku z punktem 4 porządku dziennego).
7. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie zebranie tego samego dnia i w tym samym lokalu z powyższym porządkiem dziennym już bez względu na ilość obecnych o godzinie 7 wieczorem.

Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny. Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków. Dunajewskiego 5